Nr. 22. Dnia 22 stycznia. Poniedziałek. Dnia 10 (22) stycznia 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej zrana do 1-ej po południu.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5

Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5: dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Kantor własny *Kurjera* w Łodzi.

Dziś:	Wincentego Męczen.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 59	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 29 w.	Piątek:	Polikarpa B. M.
Wtorek:	Ildefonsa B. W.	Zachód „ „ 4-ej „ 25	Zachód „ „ 7 36 r.	Sobota:	Jana Chryzostoma B.
Środa:	Tymoteusza B. M.	Długość dnia godzin 8 „ 23	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 9 (st. 5 c. 1)	Niedziela:	Flawiana i Leonidysa.
Czwartek:	Nawrócenie św. Pawła.	Przybyło „ 0 „ 45	Dziś o godzinie 2-ej po poł ciepła 4°.	Poniedz:	Franciszka Serafic.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268.— Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Witysława, jutro Wrocisława.

Zgromadzenia: Sesja członków zgromadzenia giserów i konwisarzy. (Mieszkanie starszego, Elektoralna, 33—6 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa utworów, nadesłanych na konkurs architektoniczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Teatry: **Wielki**: dziś „Pan Twardowski"; jutro „Gioconda" (z udziałem pań Emmy Leonardi i Libji Drog oraz pp. Ernesta Colli'ego i Broggi-Muttinie'go); — **Rozmaitości**: dziś „Panna z posagiem" oraz „Damy i huzary"; jutro „Bajki";—**Mały**: dziś „Zaklęty zamek" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Zaklęty zamek" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). **(7½ wieczorem.)**

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci solenna wotywa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego miała tyle taktu, że nie przyjęła wniosku hrabiego Limburg-Stirum, aby preliminowaną na rok bieżący w budżecie pierwszą ratę 1,100,000 marek z przeznaczonej na budowę pomnika narodowego dla cesarza Wilhelma I-go ośmiomiljonowej sumy wykreślić, lecz poprzestała na odroczeniu uchwały w tej mierze. To odroczenie—zdaje się—uchwalono w nadziei, że wpływom rządowym i dworskim powiedzie się tymczasem zmienić postanowienie cesarskie co do miejsca ustawienia pomnika i co do wyboru projektu słynnego rzeźbiarza Reinholda Begasa, który tym razem zawiódł oczekiwania powszechne nie brakiem estetyczności lub talentu, ale—tendencyjnem z pobudek politycznych traktowaniem motywu.

Opinja publiczna zarzuca Begasowi, że zapomniał o paladynach cesarza Wilhelma I-go, którzy powinni byli otoczyć w bronzowych czy kamiennych zaklęci kształtach swojego monarchę, pod którego egidą dokonało się tyle wiekopomnych wypadków. Reinhold Begas zastąpił żywe oblicza owych Bismarków, Moltków i t. d. martwemi, nic nie mówiącemi symbolicznemi abstrakcjami Zwycięstwa, Sławy i t. d. Cesarzowi Wilhelmowi, którego uchwała parlamentu z d. 2-go lipca 1890-go upoważniła do uczynienia ostatecznego wyboru, podobała się ta właśnie abstrakcyjność pomnika, obywająca się bez łysiny i wąsów księcia Bismarka, i dlatego obrał projekt Begasa, aczkolwiek nie należał on nawet do nagrodzonych przez *jury*. Opinja publiczna Niemiec pragnie, aby pomnik był syntezą historyczną „wielkiej epoki" i domaga się zgromadzenia u stóp nadającego jej firmę monarchy tych wszystkich, którzy radą i orężem dopomogli do zlania się rozpryśniętej ojczyzny w jedną potężną całość narodową. Kto tu się cofnie?

Pruska izba panów podczas rozpraw nad interpelacją agrarną barona Manteuffla, które toczyły się w d. 18-ym b. m., była widownią otwartego rozłamu stronnictwa agrarnego na wschodnio i zachodnio pruskie. Imieniem pierwszego przemawiali: baron Manteuffel, hr. Klinkowström i hr. Mirbach, imieniem drugiego baron Schorlemer-Alst. Wszyscy jednak mowcy rzeczonego stronnictwa przyjęli z uznaniem i wdzięcznością projekt rządowy organizacji izb rolniczych, które dopomódz mają ministrowi rolnictwa Heydenowi w podjętem przezeń wielkiem dziele wydobycia własności ziemskiej w Prusiech z długów przez zamianę wierzytelności hipotecznych na stałą rentę amortyzacyjną. Wschodnio pruscy agrarjusze grali znów naturalnie z wielkim animuszem na znanej fujarce bimetalizmu, a nie przekonał ich nawet prezydent banku niemieckiego Koch, który wskazał na ciężkie następstwa zachwiania systemu monetarnego w Ameryce, gdzie zbankrutowało 15,000 wielkich firm i cztery koleje. Hr. Mirbach *et consortes* żądają mimo wszystkiego zaprowadzenia bimetalizmu, ufając, że w takim razie relacja srebra do złota, pomimo katastrofy amerykańskiej i indyjskiej, da się oprzeć na trwałych i racjonalnych podstawach.

We czwartek na Monte Citorio ożywi się: posłowie zjadą się na otwarcie sesji, radykaliści, którzy psuć tylko umieją i rozprzęgać wszystko, przygotowali już tuzin interpelacyj do Crispiego w sprawie rokoszu, zorganizowanego przez Felice de Giuffridę i Ciprianiego w Sycylji i Lunignanie (Massa-Karrara). Zdaje się wszakże, iż stary Crispi przygotowywa niespodziankę trybunom ludowym, którym się wydaje, że połajanką parlamentarną przywrócą porządek w prowincjach i równowagę w budżecie. Coraz głośniej mówią o tem, że Crispi zażąda od króla Humberta zawieszenia na pewien przeciąg czasu konstytucji i wyposażenia go w nieograniczone pełnomocnictwa (*pieni poteri*) do przeprowadzenia radykalnej reformy we wszystkich gałęziach administracji.

Tylko taka reforma, znosząca moc niezliczoną prefektur, podprefektur, kwestur i najrozmaitszych innych urzędów zbytecznych a kosztownych, zamykająca połowę uniwersytetów, stojących pustką dla braku uczniów i nauczycieli (jest ich aż 21 we Włoszech!), tamująca drogę terroryzmom interesów miejscowych,

19)

Przy końcu wieku.

POWIEŚĆ

przez

JANA ZACHARJASIEWICZA.

(Dalszy ciąg.)

— Zadługo było mi czekać na koniec tej sceny—rzekł z uśmiechem — a sądzę, że nie dla wszystkich będzie ona ciekawą.

Na chwilę zapanowało milczenie. Chryzantema bawiła się szarfą koronkową i nieznacznie patrzyła na Oresta. Orest miał oczy spuszczone na dół, i zdawało się, że się namyśla nad czemś.

Zaniepokoiło to Chryzantemę.

— Dobrze, żeś przyszedł — zawołała z ożywieniem — bo pan Orest, chociaż był tylko w roli aktora, zaczął mię już nudzić. Nie wróżę wielkiego powodzenia tej komedji rozwodowej.

Pan Orest uśmiechnął się, jak manekin po nakręceniu sprężyny.

— To już rzecz nie moja—zawołał Orjon, podając rękę panu Orestowi — dla mnie wystarcza, gdy mogę odpędzić niemiłe myśli moje.

— Niemiłe myśli?—powtórzyła Chryzantema.

— Człowiek jest póty spokojny i szczęśliwy, póki ludziom wierzy. Jak się raz ta wiara zachwieje, jak podejrzenia jedne za drugiemi zaczną się cisnąć do mózgu, to wtedy głowa pęka z bólu!

Stanął mu przed oczyma sklep towarów wysortowanych.

— Najlepiej nie podejrzewać — szepnęła zcicha Chryzantema.

— Nie podejrzewać! gdyby to można rozkazać sobie, jeżeli są na to dowody, a przynajmniej poszlaki.

— Od poszlak do dowodów jest bardzo daleko. Mogą być tak łudzące pozory...

— Właśnie to jest rzecz najgłupsza, jeżeli się dręczyć trzeba pozorami, których za dowody wziąć nie można!

— Najlepiej wtedy o nich nie myśleć.

— Nie sztuka tak mówić, ale trzeba być w tem osobiście interesowanym... Czy pan tego nie uznajesz, panie Oreście?

Orest, który w tej chwili zajęty był przeglądaniem albumu, spojrzał na Orjona z uwagą.

— Przyznaję—odpowiedział z kurczowym uśmiechem—że podejrzenia są stokroć gorsze, niżeli sama świadomość faktu. Dlatego lepiej jest do źródła prawdy dotrzeć, niżeli dręczyć się, jak się dręczy człowiek we śnie zawieszony nad przepaścią!

Rozśmiał się Orjon.

— Dobrześ pan powiedział, ale obraz niezbyt zachęcający. Człowiek ma zmysł zachowawczy, chciałby się choć chwil kilka zatrzymać nad brzegiem tej przepaści, bo wie, że przepaść ta jest dla niego śmiercią!... Ale dosyć już tego. Kilka godzin przebyłem w atmosferze mar złowrogich! Byłem prawie pewny, że mię oszukują, okradają... a wchodząc tu, chcę to wszystko za sobą zostawić. Bez wiary i zaufania w ludzi żyć niemożna! nieprawdaż, panie Oreście?

Orest rozłamał ręką fotografję.

— Jesteś dzisiaj niegościnny—ozwała się z uśmiechem Chryzantema—do naszej wesołej atmosfery wnosisz jakieś mary niepotrzebne.

— To prawda, więc koniec temu.

Sięgając do bocznej kieszeni, spostrzegł Orjon, że jest tam owa szpilka brylantowa, przeznaczona dla zarządzcy magazynu. Przyszło mu właśnie na myśl, aby tę szpilkę podarować panu Orestowi, za jego przychylność dla artystki. Chodziło tylko o to, aby to zrobić w sposób delikatny. Zdawało mu się, że go znalazł.

— Widzę u pana śliczną szpilkę—rzekł dyplomatycznie—co ona przedstawia?

— To kamea—odpowiedział pan Orest.

— Kamea stara i prawdziwa, niezawodnie posiada wartość znaczną. Właśnie kupiłem sobie wczoraj szpilkę, ale pańska mnie się lepiej podobała. Możebyśmy się zamienili?

Orjon był pewny, że brylant miał nieporównanie większą wartość. Otworzył jedwabny futeralik.

— To brylant pierwszej wody—ozwał się Orest—przewyższa wartość mojej kamey.

— Pan mówisz to z grzeczności, w przyjaźni rachunków niema.

— Słusznie mówi Orjon—wtrąciła Chryzantema—sprobujmy, jak ta zamiana wygląda.

I szybkim ruchem ręki wyjęła kameę, a natomiast zatknęła szpilkę brylantową.

— Jesteście teraz jak para zaręczona—dodała z uroczym uśmiechem.

— Ja z mojej strony wiary dotrzymam—rzekł zadowolony Orjon—a sądzę, że i pan Orest...

Tu ozwał się dzwonek, który nowego gościa zapowiedział.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

zdoła ocalić Włochy przed kataklizmem finansowym, a tem samem i politycznym, a przeprowadzić ją można szybko i jednolicie tylko przy pomocy owych *pieni poteri,* bez udziału żywiołów parlamentarnych, które interes ojczyzny podporządkowują tak często, a we Włoszech częściej niż gdziekolwiek, interesom swoich okręgów wyborczych, swoich prowincyj, swoich rodzin i klijentów, ostatecznie swoich—mandatów. Crispi dzierżył już w r. 1860 ym dyktaturę w Sycylji, jako „sekretarz stanu" Garibaldiego; cały podkład psychologiczny tego męża stanu pcha go i dzisiaj w tym samym kierunku —zdaje się ku istotnemu pożytkowi Włoch.

Dzisiaj zbiera się w Belgradzie skupczyną serbska. Sytuację zastaje napiętą i niewyraźną. Król zniechęcony jest niesnaskami, nurtującemi w łonie rządzącego stronnictwa radykalnego, których najjaskrawszym objawem była przed miesiącem walka zaciekła o urząd burmistrza w Belgradzie, stoczona pomiędzy rządem a własnem stronnictwem, pomiędzy kandydatem pierwszego, Marinkowiczem, a kandydatem drugiego, Tauszanowiczem. Nie dziw, że w tych warunkach król stracił wiarę w gabinet Sawy Gruicza, że przestał prezydować radzie ministrów i krząta się około utworzenia nowego gabinetu z żywiołów po za parlamentarnych, przeważnie wojskowych pod sterem nie należącego dziś do żadnego stronnictwa aktualnego, Nikołajewicza. Radykaliści wobec wydzierającej im się z rąk władzy oczekują przybycia Mikołaja Pasicza, wierząc, że powadze i sprytowi jego uda się zażegnać przesilenie, gabinet zaś postanowił wytrwać na wyłomie do ostatniej chwili, nie uprzedzając przedwczesnem podaniem się do dymisji niedogodnych dlań może postanowień młodego, energicznego króla.

Br. Z.

Jeszcze trochę więcej światła!

XI.

Nadmieniam, że na temże posiedzeniu Eusapja w transie pod wpływem suggestji demonstrowała mi dotykalnie proces rozszczepiania się jej ręki. Trzymałem jej rękę lewą od palców do łokcia i czułem, jak taż ręka lewa rozdwoiła się, zmaterjalizowała wśród objawów bólu i przyłożyła sią do mojej, z drugiej strony.

Prawą trzymał Święcicki zdaleka.

P. B. Rejchman ma teraz do wyboru dwie rzeczy: albo uznać nas wszystkich za warjatów razem z komisją medjolańską, albo też spuścić z tonu i posiedzieć jaknajdłużej za granicą.

Wszystko, co p. Br. R. napisał w *Kurjerze* o podejrzanych ruchach Eusapji, dałoby się wyrazić krócej i jaśniej w następującej formule:

„*Medjum usiłuje wykonywać ruchy celowe w kierunku osoby, mającej być dotkniętą, lub przedmiotu, mającego być poruszonym.*"

Przeszkodzenie tym ruchom, gdy jest dobrze usposobione, nie wstrzymuje objawów.

Przeszkodzenie im, gdy jest wyczerpane, znosi objawy.

Jeśli się gwałtem żąda objawów, a nie dopełnia warunków sprzyjających i kontrolujących zarazem, posiedzenie schodzi na farsę, ponieważ ręka lub noga medjum, nietylko zbliża się do danego przedmiotu, ale wprost go dosięga.

Objawy medjumiczne wówczas *z natury rzeczy, same przez się, stają się instynktownem kuglarstwem,* któremu dopiero medjum może: bądź to świadomie pomagać bądź świadomie przeciwdziałać, stosownie do moralnej swej wartości. Gdy Eusapja chciała dotknąć medjumicznie w warunkach poprawnych, musiała silnie przytrzymywać swoją rękę i konwulsyjnie ściskać rękę kontrolera. Inaczej objaw był podejrzanym, bo ręka szła ku dotykanemu.

Uważny i cierpliwy obserwator jeszcze i w tych wypadkach podejrzanych znalazłby niespodzianki: przekonałby się np. nieraz, że albo między ręką a przedmiotem była jeszcze przestrzeń wolna, choćby półmilimetrowa, i wtedy wysiłek był znacznie większy niż efekt wywołany; albo też, pomimo, że ręka niewątpliwie dotykała przedmiotu, jednakże jej mechaniczny wysiłek był znacznie mniejszy od wywołanego efektu. Czyli, że i w tym razie ręka eteryczna pomagała materjalnej.

Przy zupełnem rozszczepieniu, ręka eteryczna zabiera całą siłą medjum (w części i innych obecnych; wskutek czego po posiedzeniu *wszyscy słabną*) tak, że ręka medjum, chociaż jeszcze ulega odruchom i jeszcze zdaje się posuwać, jest już całkiem bezsilną. Eusapja, po posiedzeniu, stale, przez czas jakiś, nie mogła nawet szklanki w ręku utrzymać.

Szczegółowe w tym względzie obserwacje ogłoszę w pracy specjalnej, a w tej chwili dość nam będzie zaznaczyć, że: *pomiędzy czysto mechanicznem a czysto medjumicznem działaniem istnieje cała skala przejść, w najrozmaitszych kombinacjach.*

Prosty chłopski rozum, na który się „Torelliści" powołują i którym rządzi się opinja publiczna, zna tylko dwie rzeczy: prawda—oszustwo.

Nie moja wina, że zjawiska nie są tak proste, jakby chcieli, i że *nie* można się z niemi jednym wyrazem załatwić.

Podejrzane ruchy Eusapji są mniej lub więcej kompletnym odruchem bezwiednym z tendencją oszustwa, i to bardzo sprytnego oszustwa, właściwą wszystkim medjumicznym objawom.

Czasem ruchy te przechodzą w istotną, niewątpliwą pracę mechaniczną, jak to trafnie zauważyli doktorowie: Watraszewski, Harusewicz i inni, czasem redukują się do zaledwie wyczuwalnych skurczów mięśniowych. Tak np. w chwili unoszenia się stołu uczuć w mięśniach udowych skurcze mięśni przecenione przez p. Br. Rejchmana, czuć je pod ręką tak, *jak gdyby kolano stół podnosiło,* a mimo to nasze oczy, ręce i fotografja stwierdzają, że kolana nie uniosły się i stołu nie dotykały.

Jednocześnie przy medjumicznem działaniu kolan, te ostatnie stają się nadczułemi (podobnie, jak ręce przy dotykaniach) i medjum niechętnie pozwala je dotykać, wskutek czego pozory oszustwa świadomego rosną.

Zasługuje na uwagę, że jednak Eusapja, która o treści zarzutów p. Rejchmana nie wiedziała, znając tylko ogólną ich tendencję, niemniej jednak podczas ostatnich trzech tygodni swego pobytu zachowywała się w *transie* tak, jakby chciała punkt po punkcie zbijać faktami domysły autora „*Più luce*".

Tak np. na posiedzeniu z d. 29-go grudnia wykonawszy ową pamiętną, bo pierwszą w swoim rodzaju lewitacją stołu, bez dotykania go, w chwili, gdy siedziała przy szerszym jego boku, zawołała:

— A teraz podniosę stół lewem kolanem!

To mówiąc, podsunęła nogę pod stół, uniosła lewe kolano, a wraz z niem stół o ćwierć łokcia w górę odległy, ten sam ruch wykonał. Kolano uniosło się jakie 15 ct. a stół co najmniej 20.

— Teraz podniosę dwiema nogami! zawołała Eusapja zachęcona powodzeniem.

I wyciągnęła nogi sztywno przed siebie, tak że przeszły na drugą stronę stołu, gdzie je doktorowie: H. Higier, W. Mayzel, Józef Witkowski, Wł. Więckowski i inni dokładnie widzieć mogli—i pochyliwszy się w tył, obie nogi razem prosto złożone podniosła zwolna ku górze. Wraz z niemi, stół, niedotykany przez nikogo, poszedł równolegle w górę i razem opadł.

Eusapja była wówczas w hypnozie.

Nazajutrz o tych doświadczeniach nic nie pamiętała i sprzeczała się ze mną, że w tych warunkach lewitacja nie mogła nastąpić!...

Juljan Ochorowicz.

Z autorskich rachunków.

I.

Z ciekawego i obszernego artykułu p. Pawła Raché, zamieszczonego w jednym z dwutygodników niemieckich, wyjmujemy kilka szczegółów, odnoszących się do dziejów honorarjów autorskich.

Tak to już jest na świecie, że nietylko praca pisarska, ale i najszczersze natchnienie kurs swój pieniężny miały, mają i mieć będą, a kursu owego rozmiar zależy i od czasu i od miejsca i od okoliczności, wśród których wykwitają praca autorska i natchnienie.

Dawniej, przed wielu laty tańsze były buty i tańsze czapki, to też i autorowie za dzieła swoje pobierali nizkie, bardzo—w porównaniu do tegoczesnych honorarjów—nizkie wynagrodzenia. P. Raché sięga aż w czasy Lutra i wykazuje, że płacono wówczas autorowi za arkusz druku... 6 groszy. Benjamin Michaelis za słynne swoje „Opowiadania, bajki i satyry" otrzymał w r. 1766-ym od wydawcy lipskiego, Heinsiusa, 6 talarów. Wielandowi za „Wesołe opowiadania" wypłacono 5 guldenów od arkusza, a za powieść dwutomową „Agathon" 528 guldenów. To już odskok niemały i wiek XVIII-ty zaczyna autorom płacić wcale nieźle. Tenże Wieland za dwie pieśni, drukowane w „Almanachu" za r. 1804-ty, otrzymuje 400 fryderyków (Friederichsd'or).

Ale zdarza się i tak, że Vossowi, twórcy do dziś dnia najlepszego przekładu „Iljady" i „Odyssei", żaden wydawca nie chce dać po 3 talary za arkusz prześwietnego tłumaczenia i Voss „Iljadę" swoją i „Odysseję" wydawać musi sam w drodze prenumeraty. Klopstock za dwie pierwsze pieśni swojej „Messjady" brał po 2 talary od arkusza druku, a wydawca Hemmerde z Halli ile zarobił na „Messjadzie", tego sam nawet p. Raché wypośrodkować nie mógł. Dość, że Hemmerde w miarę rozchodzenia się pierwszych pieśni „Messjady" podwyższa Klopstockowi honorarja z 2 talarów na 5, z 5 na 12! Gellert, swojego czasu najpopularniejszy poeta niemiecki, za zbiorowe wydanie dzieł swoich otrzymał równo 1000 talarów. Ale August Galetti (zmarły w r. 1828-ym) zdołał swoją, wprawdzie 28-tomową „Małą historję powszechną" spieniężyć za... 28,000 talarów. Piękne honorarjum.

Wydawcą Göthego i Schillera był Cotta. Uchodził on i słusznie za rzetelnego mecenasa autorów i puszczone w obieg bajki, jakoby Göthe i Schiller niedostatecznie przez Cottę wynagradzani byli, nie mają żadnej podstawy. Dziś jeszcze honorarja Göthego i Schillera nic na pokaźności swej w oczach naszych nie straciły. P. Raché, zestawiając skrupulatnie wiarogodne cyfry, wykazuje, że Cotta wypłacił Schillerowi w ciągu lat od r. 1794—1805-go okrągłą cyfrę 30,000 guldenów, następnie Karolinie Schillerowej między r. 1812-ym a 1831-ym znowu 30,000 guldenów, spadkobiercom zaś wielkiego poety w r. 1831-ym za prawo wydania wszystkich dzieł Schillera z terminem kontraktowym 25-letnim 70,000 guldenów. Oprócz tego za korespondencję między Göthem a Schillerem wypłacił Cotta na dolę tego ostatniego 4000 guldenów. *In summa* zatem honorarjum za wydawane przez Cottę dzieła Schillera wyniosło, licząc na dzisiejszą monetę, 400,000 marek.

Kilka ciekawych szczegółów z tejże rubryki. Za „Wallensteina" i „Marję Stuart" brał Schiller po 66 talarów od arkusza druku, co stanowi za pierwszy dramat 2046, a za drugi 990 guldenów. Za drugie i trzecie wydanie „Wallensteina" otrzymał Schiller 1100 guldenów jednorazowo. Za „Narzeczoną z Messyny" i „Tella" wypłacił Cotta Schillerowi po 300 dukatów (2880 marek).

Inne znowuż cyfry rzucają światło na stosunki ówczesne teatralne. I tak, między r. 1799-ym a 1805-ym teatr Narodowy w Berlinie wypłacił Schillerowi za prawo wystawiania „Marji Stuart" 117 talarów, za „Dziewicę orleańską" 107, za „Tella" 331 i t. d. Lepiej w tymże czasie opłacano dzieła muzyczne. Reichard za każdą operę—dziś przebrzmiałą oddawna — kazał sobie płacić po 500 talarów.

Göthe za prawo wydania dzieł swoich wszystkich otrzymał jednorazowo 10,000 talarów. W r. 1826-ym, gdy dzieł tych zebrało się tomów 40, zażądał Göthe za prawo ich zbiorowego wydania 60,000 talarów, które mu też Cotta wypłacił. Między r. 1795-ym a 1832-im otrzymał Göthe od Cotty 104,090 marek, czyli, dodając cyfrę do cyfry, wraz z sumami, wypłacanemi spadkobiercom, okaże się, że za wydawane przez siebie dzieła Göthego wypłacił Cotta, licząc na dzisiejsze pieniądze, 568,554 marek.

(△)

Wiadomości bieżące.

= *Birż. wied.* zamieszczają następującą informację: Stosownie do opracowanego przez ministerjum finansów nowego projektu o umieszczaniu fabryk w obrębie miast, wszelkie zakłady przemysłowe i fabryki podzielone będą na cztery kategorje odpowiednio do stopnia bezpieczeństwa, zanieczyszczania wody, powietrza, wreszcie niepokojenia mieszkańców okolicznych. Urządzanie fabryk pierwszej kategorji dozwolone jest we wszystkich punktach miast, drugiej—wszędzie prócz punktów centralnych, trzeciej—w miejscowościach mało zamieszkanych, na przedmieściach i czwartej — tylko w miejscowościach niezamieszkanych po za obrębem miast, osad itd. Fabryki trzeciej kategorji, psujące wodę, będą mogły być budowane jedynie w dole rzek i strumieni, z wyjątkiem tych fabryk, których odpływy nie zawierają materyj organicznych, mogących zatruwać wodę i powietrze. Jeżeli fabryki zanieczyszczają wodę odpływami chemicznemi, budowanie ich może być zezwolone jedynie w dole rzeki i w pewnej odległości od miasta. Zakłady przemysłowe pierwszej kategorji mogą być budowane wszędzie bez żadnych ograniczeń. Nowe przepisy oczywiście nie będą obowiązywały wstecz i stosować się mają jedynie do fabryk świeżo budowanych.

= *Birż. wied.* donoszą, iż dowóz otrąb do Danji w starych workach z Austrji, Belgji, Francji i Rosji został tymczasowo wzbroniony od 1-go stycznia 1894 r.

= W tak ważnej dla stosunków handlowych sprawie wprowadzenia rejestru firmowego korespondent petersburski *Warsz. Dniewnika* donosi temu pismu, że utworzona *ad hoc* przy ministerjum finansów komisja, pod prezydencją dyrektora departamentu handlu i przemysłu, p. Kowalewskiego, przystąpi niezwłocznie do spełnienia powierzonego sobie zadania, ku czemu przysposobiła już materjały przygotowawcze, a mianowicie zgromadziła przepisy, jakie w tej mierze obowiązują za granicą, oraz opinje krajowych instytucyj w sprawie tej zainteresowanych o projekcie rejestracji. Myśl zaprowadzenia rejestru firmowego powstała jeszcze w r. 1881-ym, a to z inicjatywy warszawskiego komitetu giełdowego, który wystąpił do ministerjum z propozycją, aby rejestr firmowy był prowadzony przy sądzie okręgowym i aby do rejestru zapisywano wszystkich bez wyjątku, trudniących się handlem. Miało to zapobiegać zupełnej dotychczasowej samowoli w ustanawianiu firm, prowadzącej często do nadużyć. Szczegóły projektu tego, znane naszemu światu handlowemu, wywołały porozumienie się władz centralnych z lokalnemi, a w dalszym ciągu sprowadziły utworzenie w Warszawie specjalnego komitetu pod prezy-

dencją prezesa tutejszego sądu handlowego. Komitet warszawski rozszerzył pierwotny projekt, a jednocześnie ministerjum finansów podniosło tę myśl przy rewizji ustawy handlowej. Sporządzono nowy projekt, na którego podstawie rejestr handlowy miał dostarczać wskazówek, kto jest właściwym gospodarzem danego przedsiębiorstwa, kto odpowiada za długi i kto jest upoważniony do działania za gospodarza, i tak zaprojektowaną rejestrację zamierzono zaprowadzić w całem państwie. Projekt ten zakomunikowano wszystkim instytucjom, mającym styczność ze sprawami handlu i przemysłu i zebrano ich opinje w tym względzie. Obecnie zatem pod dyskusję nowo zawiązanej komisji przyjdą dwa projekty: sporządzony świeżo przez departament handlu i przemysłu i dawniej opracowany w Warszawie pod prezydencją prezesa tutejszego sądu handlowego. „Przy rozstrzyganiu rzeczonych projektów, pisze korespondent, wzięte będą pod uwagę zarówno opinje J. E. jenerał-gubernatora warszawskiego o projekcie ustawy o rejestrze firmowym, sporządzonym przez specjalny komitet w Warszawie, jak i memorjał tegoż jenerał-gubernatora, co do zmiany obowiązujących w Kraju Zachodnim przepisów o trybie zakładania towarzystw i stowarzyszeń. Lubo prace komisji pana Kowalewskiego jeszcze się nie rozpoczęły, to przecież wśród jej członków istnieją już dwa poglądy: jedni trzymają się zdania, że rejestracja handlowa powinna być zaprowadzona i obowiązywać wszędzie w całem Cesarstwie na jednakich zasadach; drudzy zaś utrzymują, że dla kraju Nadwiślańskiego powinny istnieć oddzielne przepisy, dotyczące rejestracji handlowej.”

= Powstała myśl, wobec wzrastających ciągle wydatków miasta Warszawy, zwiększenia dochodów miejskich przez nałożenie opłaty od przywożonych kolejami towarów, co właśnie zastosowano w Łodzi. Dochód z tego źródła wynosiłby około miljona rubli.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „W tych dniach otwarto wybudowane przy ul. Czerniakowskiej, na gruntach należących do władz wojskowych, dwa baraki drewniane z tanią kuchnią i herbaciarnią, oraz z lokalem na przytułek noclegowy i dom zarobkowy. Po wybudowaniu w latach 1892 i 1893-im ośmiu baraków z kuchniami i herbaciarniami, trzech przytułków noclegowych i domu zarobkowego, należy przyznać, że z otwarciem obecnie dwóch nowych baraków wszystkie wyłuszczone zakłady, urządzone w różnych punktach miasta z funduszów kontroli służących, przelanych do mego rozporządzenia z decyzji J. E. Jenerał-Gubernatora, oraz z dobrowolnych ofiar mieszkańców, w dostatecznym stopniu zabezpieczają najniezbędniejsze potrzeby ludności ubogiej w mieście, dając potrzebującym dziennie do 10,000 porcyj pokarmu taniego i pożywnego, nocleg dla 800 pozbawionych dachu i sposób zarobkowań dotąd tylko dla 400, a przy dalszem rozwijaniu się domów zarobkowych i dla większej liczby ubogich poszukujących pracy. Skutkiem tego uważając, że z chwilą otwarcia baraku przy ulicy Czerniakowskiej działalność władzy sanitarno-policyjnej co do opieki nad ubogimi i żebrakami w Warszawie dalej pójść nie może i przyznając jednocześnie, że nadmieniona sprawa, postawiona teraz na zupełnie uzasadnionej podstawie, i nadal się rozwijając, powinna być przedmiotem kompetencji odpowiednich władz i osób, oraz dobroczynności ogólnej, poczytuję za obowiązek wyrazić moją wdzięczność wszystkim tym osobom prywatnym, które wedle możności i stanu pomagały do pomyślnego załatwienia rzeczonej kwestji na korzyść ubogich mieszkańców Warszawy.”

= *Medycyna* donosi, iż w osadzie Raków w gub. radomskiej potrzebny jest lekarz; właściciel apteki p. Fiszer (przez Łagów w Rakowie) udzieli interesowanym bliższych informacyj.

= Dr. Watraszewski, lekarz naczelny szpitala św. Łazarza, powrócił z Petersburga, dokąd udawał się na zjazd lekarzy.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: pomocnik warszawskiego jenerał-gubernatora jenerał-lejtnant senator baron Medem do Petersburga; wiceprokurator sądu okręgowego szambelan baron Medem do Mitawy i prezes komisji szosowej jenerał-major Michiejew do Łomży; przyjechał z Petersburga prezes kałuskiej izby obrachunkowej rz. r. st. Romejko-Gurko.

= J. E. ksiądz Henryk Kossowski, biskup-sufragan djecezji kujawsko-kaliskiej, wyjechał do Włocławka.

= Z teatru i muzyki.

* (*St. C.*) Szczeremi, zastosowanemi istotnie do sytuacji słowy rozpoczęła wczoraj w „Pajacach” swą rolę występująca po raz pierwszy na scenie pani Konarska jako Nedda.

„*Confusa io son*”—„jakżem zmieszana!”

W rzeczywistości zaś debiutantka z zadziwiającą szybkością oka zdołała skupić swe siły około tej iskierki uzdolnienia, talentu, który z prawdziwą przyjemnością i szczerością już na tem miejscu zaznaczyliśmy w sprawozdaniu z występu p. Konarskiej na estradzie koncertowej w Towarzystwie muzycznem.

Po za uzdolnieniem wokalnem, przedstawiającem się pod postacią pięknego sopranu, o świeżem, metalicznem utembrowaniu, przygotowanym pod względem techniczym należycie, poznaliśmy wczoraj w debiutantce jednostkę obdarzoną temperamentem nawskroś dramatycznym, zarówno w deklamacji muzycznej jak i w całej grze aktorskiej.

Jest w niej dziwne poczucie miary, właściwego wyrazu.

Cała rola wyuczona jest i przygotowana przewybornie—w ciągu tych dwóch aktów ani na chwilę nie zauważyliśmy zachwiania się lub braku panowania nad sytuacją, pomimo że całość posiadała ten odrębny odcień wiosennej świeżości, jaką wyróżniać się powinien każdy istotny „debiut”.

I nic w tem dziwnego, gdyż jest to cechą rzeczywistego talentu, że umie on wynaleźć sobie właściwy wyraz, unikając zarówno szablonu jak i niewolniczego naśladowania nawet najlepszych wzorów.

Z tego powodu wczorajsza Nedda wyróżniała się pewnym stopniem odrębności, śmiało rzec można, nawet oryginalności.

Drobna ta osóbka, pomimo niewielkiego woluminu w głosie, umiała niejednokrotnie zdobyć się na akcent niepozbawiony siły — nie wątpię też, że głos ten brzmieć będzie o wiele zasobniej, gdy trema przeminie, gdy śpiewaczka zapozna się bliżej z warunkami występów scenicznych.

Więc, gdy wczorajsza Nedda w duetach z Toniem i Sylwiem umiała się utrzymać na wysokości niełatwego zadania, gdy Kolumbina istotnie jaśniała finezją i wdziękiem, więc... niepodobna wczorajszego debiutu niezaliczyć do rzędu najszczęśliwszych, jakie od lat wielu na scenie warszawskiej się odbyły.

W ogóle cały popis wczorajszy p. Konarskiej jaśniał tym blaskiem, który słusznie włosi mianują „*luce del talento*”.

Przyznać również należy, że i całość wczorajszego wykonania „Pajaców” wyróżniała się jednolitością i zgodą, zwłaszcza cała „*Commedia*” na scenie miała odcień swobody i humoru, niezbędny w traktowaniu tego rodzaju improwizacyj, naśladujących sztukę ludową.

Pan Colli, jako Canio, przy całej sumienności nie umie utrzymać miary w traktowaniu finału aktu pierwszego: „*arioso*” powinno być w każdym razie „śpiewane” bez obfitej przymieszki łkań i jęków, które zacierają tak same w sobie wymowne kontury wokalne.

P. Chodakowski zjednał sobie zasłużony oklask w prologu, oraz w wybornie traktowanej postaci „Taddea” w arlekinadzie.

Obsady dopełniali p. Broggi-Muttini, doskonały Sylvio, oraz p. Morlacchi jako arlekin.

Chóry jeszcze dotąd nie umieją wyzyskać barwnej, ruchliwej sytuacji zbierania się na widowisko na początku aktu drugiego. Orkiestra pod wodzą p. Trombiniego stanowiła tło artystyczne, wykończone w szczegółach prześlicznie.

Wykonawcy z debiutantką na czele cieszyli się powodzeniem zasłużonem.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 812, Rozmaitości 706, Małym 531; na koncertach: w resursie Obywatelskiej 180, w Dolinie Szwajcarskiej 134; na wystawach: etnograficznej 13 i Muzeum rzemieślniczego 18; wczoraj: w Wielkim 950, Rozmaitości 760, Małym 502; na czwartej maskaradzie w salach redutowych 2,284; na koncercie Sonenfelda w Dolinie Szwajcarskiej 164; na wystawach: etnograficznej 21, Muzeum rzemieślniczego 30.

= Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego.

Zgodnie z zapowiedzią, dziś o godz. 12-ej w południe w salonach Towarzystwa sztuk pięknych na ostateczne obrady zebrali się członkowie *jury* w celu przyznania nagród pracom, nadesłanym na konkurs architektoniczny, w swoim czasie ogłoszony przez komitet tego Towarzystwa.

Po dłuższych naradach *jury* większością głosów rozdzieliło nagrody w sposób następujący:

Nagrodę I-szą rs. 600 otrzymał budowniczy Edward Goldberg za projekt gmachu ratuszowego i za ogół prac wystawionych.

Nagrodę II-gą rs. 300 — budowniczy Franciszek Brauman za wykonane dotąd domy.

Nagrodę III-ą rs. 200 budowniczy Stefan Szyller za projekt kościoła wiejskiego.

Nadto następujący budowniczowie otrzymali listy pochwalne:

I-go stopnia Mikołaj Tołwiński.
II-go Józef Mazurkiewicz.
III-go—Feliks Nowicki.

= Czwarta.

Jak było do przewidzenia, wczorajsza maskarada sprowadziła o wiele liczniejszy zastęp żądnej wrażeń karnawałowych publiczności: sprzedano biletów 2,280, t. j. blizko o 600 więcej, niż na trzecią.

To też tłoczno i gwarno było do rana, zwłaszcza w salach redutowych.

Charakterystyczne maski stanowczo znikają!

Wczoraj nie doliczylibyśmy się nawet setki.

Intrygowano się i bawiono przeważnie parami, żegnano zaś: „do widzenia — na tombolę!”

= Orkiestra.

Podniesiona w Towarzystwie dobroczynności sprawa utworzenia z wychowańców orkiestry coraz bliższą jest urzeczywistnienia.

Prezes Towarzystwa, ks. Lubomirski, konferuje z dyrektorem A. Sonnenfeldem, któremu pragnie wychowańców powierzyć.

P. Sonnenfeld chętnie zgadza się na propozycję, mając nadzieję, że pomiędzy młodymi chłopcami znaleźć się może talent wybitniejszy.

= Złote gody.

W dniu wczorajszym o godz. 10-ej rano w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) zebrało się spore grono osób przybranych po weselnemu.

Do ołtarza, po skończonem nabożeństwie przystąpiła ze złotemi laskami w rękach sędziwa para: Aleksander Holtorff b. wojskowy, a następnie urzędnik b. IX-go departamentu rządzącego senatu i małżonka jego Marja z Zienteckich.

Jubilaci przed pół wiekiem w d. 21-ym stycznia stawali tak samo dla zaprzysiężenia ślubów małżeńskich.

Błogosławieństwa sędziwej parze udzielił ksiądz prefekt Busiakiewicz, a mowę wygłosił ksiądz Podbielski.

Szanowny kapłan roztoczył przed słuchaczami obraz po chrześcijańsku spędzonego w okresie półwiekowym życia zawsze kochających się małżonków.

Rodzina i liczne koło przyjaciół składało sędziwym lecz czerstwym jubilatom życzenia doczekania brylantowych godów.

= Wystawa amatorska.

Mieszkaniec tutejszy, p. Józef Scholtze, powziął zamiar zorganizowania w Warszawie wystawy fotograficznej amatorskiej.

Szczegółami projektu pan S. podzieli się z osobami interesowanemi po załatwieniu należytych formalności.

= Kronika myśliwska.

Dnia 19-go b. m. odbyło się pierwsze polowanie w Zatorach pod Pułtuskiem u p. Józefa Iżyckiego.

Pomimo niesprzyjającej pogody, w 8 strzelb ubito odyńca, 2 kozły, lisa i 30 zajęcy.

= Na nutę karnawałową.

W poleczki takt, do grodu akt
Należy wszak ten wpisać fakt:
Karnawał, co wciąż dotąd spał,
Dziś w tradycyjny wpada szał.

A przeto w sobotę
Grajek miał robotę
I wyginał palce, jak hartowną stal,
Bo francuzów grono
(Jak z góry sądzono)
Ze wszech miar udatny wyprawiło bal.

Subjekci też—ci ze Świętokrzyskiej—
Co w wesołości wiodą prym,
Z reklamy niech sute ciągną zyski
Za piękny bal w „lokalu” swym.

A oto świateł ćma...
Co blask ten znaczyć ma?
To maskarady, szepty, narady,
Zabawa ta wspomnienia warta;
Na intryg łące par aż tysiące
Przy słodkim flircie pociąga w wir cię
Kipiąca maskarada czwarta...

Ztąd w polki takt, do grodu akt
Należy wszak ten wpisać fakt:
Karnawał, co wciąż dotąd spał,
Już w tradycyjny wpada szał!

= Krwawe zajścia.

Do mieszkania Józefa Gogolewskiego pod № 51-ym przy ul. Hożej przyszedł rządzca domu, Wincenty Bujnowski, upominając się o załatwienie jakichś rachunków.

Po chwili między lokatorem a rządzcą wywiązała się kłótnia, a następnie bójka, w której Gogolewski został ciężko zraniony w głowę.

Sprawę oddano na drogę sądową.

Na Woli, w mieszkaniu Tekli Łukomskiej, podczas zabawy weselnej wynikła sprzeczka między kilku podchmielonymi godownikami.

Trzeźwiejsi goście, a głównie Jan Sękowski, wyprawili czemprędzej awanturników za drzwi.

Oburzeni postanowili się zemścić.

Jakoż w kilka godzin później, gdy Sękowski, zamieszkały na Powązkach, wracał do domu, rzucili się na niego: Kacper Jeżyk, Michał Dukalski i Feliks Trawiński.

Sękowski został pobity i poraniony tak dotkliwie, iż stracił przytomność.

Około godz. 4-ej zrana Jan Koralewicz, zamieszkały pod № 61-ym przy ul. Nowolipki, w przejściu przez ul. Nowolipie został pobity i pokaleczony przez trzech drabów, którzy pospiesznie uciekli.

Koralewicz przypisuje napaść jakiejś zemście, lecz napastników nie mógł wskazać.

= Zamach zbrodniczy.

W dniu wczorajszym pod № 33-im przy ul. Krochmalnej rozegrał się krwawy dramat.

We wspomnianym domu mieszkała przy krewnych 17-le-

tnia Julja Ginterówna, narzeczona Ludwika Michelisa, liczącego 26 lat wieku, zamieszkałego pod № 33-im przy ul. Chłodnej.

Michelis od dłuższego czasu objawiał silne rozdrażnienie nerwowe i męczył swą narzeczoną różnemi podejrzeniami.

Były chwile, w których Ginterówna postanawiała zerwać zamierzony związek.

Za każdym jednak razem Michelis błagał o przebaczenie, przyrzekając, iż już więcej wymówek czynić nie będzie.

Pomimo tych przyrzeczeń, narzeczony przyszedł wczoraj w stanie nadzwyczaj podnieconym, i znów rozpoczął dawne historje, domagając się nadto przyśpieszenia terminu ślubu.

Obrażona Ginterówna, nietylko, że się nie chciała zgodzić na żądany pośpiech, lecz oświadczyła kategorycznie, iż za Michelisa nie wyjdzie.

Podrażniony człowiek, zamiast, jak poprzednio, uciec się do próśb i błagań, wpadł w furję i zaczął grozić.

Ginterówna zawołała o pomoc.

Zanim jednak ktoś z domowników przybiegł, Michelis, wydobywszy nóż, zadał nim narzeczonej dwa ciosy, jeden w lewy bok, drugi zaś w lewy policzek.

Dziewczę upadło i straciło przytomność.

Kiedy szaleńca chciano ująć, Michelis, grożąc nożem krwią zbroczonym, wybiegł na ulicę.

W parę godzin zbrodniarza odszukano i uwięziono.

Rany Ginterówny są ciężkie.

Po opatrzeniu ran, ofiarę zapalczywości narzeczonego odwieziono do szpitala św. Ducha.

— Pożary.

W dniu wczorajszym, około godz. 4-ej po południu, przy ul. Żabiej w domu Aleksandra Ludwiga pod № 3-im, w sklepie galanteryjnym Kudasiewicza wybuchnął pożar, a to od maszynki gazem ogrzewanej.

Ogień szerzył się tak szybko, iż już przed przybyciem straży z oddziałów ratuszowego i mirowskiego ogarnął cały sklep, a nawet sięgał sąsiedniego sklepu Lebensona i okien pierwszego piętra.

W ciągu godziny pożar stłumiono, przyczem jednak w sklepie Kudasiewicza spłonęły wszystkie zapasy towaru, a w sklepie Lebensona część towarów się poopalała.

Straty wynoszą około 6,000 rs.

Sklep Kudasiewicza był ubezpieczony, Lebensona zaś nie.

W warsztacie wyrobów skórzanych pod № 5-ym przy ul. Bielańskiej od rozlanej nafty wszczął się pożar, który, przed przybyciem 2-go oddziału straży, domownicy ugasili.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 22, 23 i 24-go stycznia, w godz. od 8—10-ej wieczorem, w kancelarji resursy kupieckiej wydawane będą bezpłatne bilety imienne na bal tejże resursy, mający się odbyć d. 27-go b. m.

— D. 23-go stycznia, odbędzie się u warszawskich cyklistów na Dynasach odłożona z zeszłego tygodnia z powodu odwilży maskarada na lodzie.

— D. 23-go stycznia otwarta będzie przy ulicy Marszałkowskiej pod № 42-im szkoła prywatna męska Kredyckiego.

— Zarząd kolei południowo-zachodnich zawiadamia o wprowadzeniu w wykonanie dodatku XXIII do taryfy № 4249 komunikacji warszawsko-kaukasko-zakaspijskiej przez Odessę o zmianie opłat na przewożone w tej komunikacji orzechy amerykańskie (coquillos).

— D. 23-go stycznia, o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się niedoszłe do skutku w pierwszym terminie posiedzenie cechu warszawskiego malarzy pokojowych.

— D. 23-go stycznia, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, odbędzie się pogadanka p. E. Jankowskiego o ogrodnictwie przemysłowem dla członków Towarzystwa i osób wprowadzonych.

— We środę, tj. dnia 17-go b. m., w kościele św. Antoniego (po-Reformackim) przy ulicy Senatorskiej Jks. Paciorkowski pobłogosławił stających do odnowienia ślubów, po ćwierćwiekowem pożyciu małżeńskiem: Antoniego **Adamkiewicza**, maszyniste kolei warsz.-wied. oraz Walerję z **Paradowskich**. Kółko rodzinne, oraz liczne grono przyjaciół i znajomych uczestniczących w obrzędało, składało z okazji srebrnych godów parze jubilatów życzenia. 120r

Nekrologja.

Ś. † P.

Ignacy Czachowski,

radca stanu, emeryt. b. pomocnik administratora Księstwa Łowickiego,

opatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu dnia 21-go stycznia r. b., przeżywszy lat 62. Pogrążona w smutku żona, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w górnym kościele WW. Świętych dnia 23-go b. m., to jest we wtorek, o godz. **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godz. **3 i pół** po południu na cmentarz powązkowski. 2—397

Ś. † P. 376

Henryk Antoni Słonecki,

b. obywatel ziemski, 57 lat, zasnął w Bogu w m. Radzyminie, d. 19-go stycznia 1894-go r. Wyprowadzenie zwłok nastąpi d. 22-go stycznia, w poniedziałek, po nabożeństwie, o godzinie **12-ej** w południe, na miejscowy cmentarz, o czem nieutuleni w żalu ojciec, żona, córka, synowie, wnuczka rodzina zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Ś. † P.

Zosia Stopczyk,

najukochańsza i jedyna córeczka Karola i Wandy z Hildtów,

przeżywszy 9 lat i 7 miesięcy, po długich i ciężkich cierpieniach, powiększyła grono aniołków dnia 21-go stycznia r. b. Ciężko strapieni tym ciosem rodzice i familja zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Leszno № 24 na cmentarz ewangelicko-augsburski w dniu 24-ym stycznia r. b. tj. we środę, o godzinie **2-ej** po południu. 2—391

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Ś. † P.

Aleksander Kański,

urzędnik zarządu drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej,

dnia 19-go stycznia r. b. w mieście Radomiu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie. Pozostała żona oraz koledzy zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 24-ym stycznia, to jest we środę, o godz. **10-ej** zrana w kościele św. Krzyża w Warszawie, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 405

Ś. † P.

Ewa z Łowczyńskich Mikulska,

404

wdowa po ś. p. Walentym, naczelniku poczty,

opatrzona św. Sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 21 stycznia r. b., przeżywszy lat 71. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dolnym kościele św. Aleksandra, dnia 24 stycznia, to jest we środę, o godzinie **10 i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Ś. † P.

Michalina z Prószyńskich SIEMIRADZKA,

wdowa

po ś. p. jenerale Hipolicie Siemiradzkim,

opatrzona św. Sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 19 stycznia r. b., przeżywszy lat 80.

Pogrążeni w smutku: synowie, córka, synowe i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła świętego Krzyża dnia 23 stycznia, t. j. we wtorek, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. —403

Dnia 24-go stycznia r. b., to jest we środę, o godzinie **11-ej** przed południem, odbędzie się msza święta żałobna w kościele św. Krzyża, za dusze

Ś. † P.

Karoliny z Suzinów TRĘBICKIEJ,

zmarłej dnia 11-go stycznia r. b. w majątku Tulicze, gubernji grodzieńskiej, na którą stroskana córka wraz z zięciem zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. —342

Ś. † P.

Wincenty Czesław Miłoszewski,

uczeń kl. VI-ej gimnazjum łódzkiego,

przeżywszy lat 17, wskutek wypadkowego zaczadzenia, zmarł w Łodzi dnia 17-go stycznia r. b. i pochowany tamże dnia 20-go b. m., o czem zawiadamia się rodzinę i przyjaciół zmarłego.

Cześć pamięci zacnego kolegi!

119 **Koledzy i przyjaciele.**

We środę, dnia 24-go stycznia r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś. † P.

Emilji z Marszewskich BAGNIEWSKIEJ,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w górnym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o god. **9 i pół** rano, na które w nieutulonym żalu pozostałe dzieci zapraszają krewnych i życzliwych. 392

† W dniu 23-im stycznia, to jest we wtorek, za dusze

ś. p. Henryka i Marji małżonków Kuszkowskich,

odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **10 i pół** zrana, żałobna wotywa, na którą rodzice i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. 390

We wtorek, dnia 23-go stycznia, jako w drugą rocznicę imienin 402

Ś. † P.

Marji z Hauków KOSIŃSKIEJ,

odbędzie się msza żałobna za spokój jej duszy w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowsk.-Przedmieściu, o godzinie **10 i pół** zrana, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† W dniu 23-im odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy

ś. p. Emiljana Daniszkiewicza,

w kościele po-reformackim, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół. 393

† We wtorek, d. 23-go b. m., odbędzie się nabożeństwo za duszę

ś. p. Ildefonsy Diermajer

w kościele po-karmelickim na Krakowskiem-Przedmieściu o godzinie **11-ej** przed poł., przed wielkim ołtarzem. —401

† W rocznicę imienin

ś. p. z Wardyńskich Marji Maciejowskiej

dnia 23-go stycznia w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej i pół** zrana, odbędzie się nabożeństwo, na które mąż i dzieci zapraszają. —384—

† We środę, to jest 24-go stycznia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Krzyża odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy

ś. p. Bronisława Gieysztora,

na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —374—

† We wtorek, to jest d. 23-go stycznia, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Władysławy z Zawadzkich Domini,

odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10-ej** zrana, na które mąż z dziećmi zaprasza. —400—

† Dnia 23-go b. m., to jest we wtorek, o godzinie **9-ej** zrana, jako w rocznicę imienin

FELICJI ZBIEGNIEWSKIEJ,

w kościele pp. wizytek odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które krewnych, przyjaciół i życzliwych zmarłej zaprasza brat. —394—

† Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. p. Henryka Krajskiego,

a w szczególności W-mu panu Antoniemu Galle oraz kolegom zmarłego, składamy serdeczne „Bóg zapłać."

—396— **Żona i matka**

OSTATNIA POCZTA.

Poselstwo tureckie.

Berlin d. 20-go.—Poselstwo tureckie, na którego czele stoją Szakir basza i Grumbkow basza (instruktor artylerji), przybyło tu wczoraj.

Przesilenie w Serbji.

Belgrad 21.—Swetomir Nikołajewicz zrzekł się misji utworzenia gabinetu z po za żywiołów większości

radykalnej w skupczynie, ponieważ nikt nie przyjął ofiarowanej sobie teki. Król zerwał wprawdzie komunikację formalną z dzisiejszym gabinetem, rozdrażniony z powodu zarzucania mu, iż znosi się z przewódzcami innych stronnictw, wszakże nie wątpią, że po przyjeździe Pasicza dadzą się jeszcze rozprzęgłe stosunki naprawić. Król zarzuca gabinetowi, że nie umiał zaradzić nadużyciom, o które uskarżają się liczne deputacje liberałów i postępowców, przybywające bez przerwy do króla ze skargami.

Paryż d. 20-go.—Król Milan odjechał wczoraj o godzinie 6-ej min. 50 wieczorem „orient-expressem” z Paryża. Podróż trzymana była do ostatniej chwili w głębokiej tajemnicy; cel podróży niewiadomy. Przypominają, że podczas kwietniowego zamachu stanu król Milan bawił w Tryeście i tam konferował z Dokiczem.

Wiedeń d. 20-go.—Król Milan przybył tu dzisiaj o godzinie 7-ej minut 50 wieczorem *orient expressem* z Paryża, zjadł obiad w Hotelu Sachera i o godzinie 10-tej odjechał w towarzystwie sekretarza swojego koleją państwową przez Budapeszt do Belgradu. Tutejszy poseł serbski, Simicz, który przyjmował Milana na dworcu, odjechał z nim także do Belgradu, wezwany tamże przez króla Aleksandra. Mówią znowu o gabinecie wojskowym. Milan udał się do Serbji, ponieważ dowiedział się o nurtowaniach antydynastycznych, mających wrzekomo na celu wskrzeszenie dynastji Karadżordżewiczów.

Wybuch na okręcie.

Paryż d. 21-go.—Śledztwo w sprawie wybuchu na okręcie „Equateur” w Bordeaux odkryło, że dynamit znajdował się w skrzynce pieniężnej, wysłanej z Buenos Ayres przez bankiera Supervieille pod adresem Offroy w Paryżu. Deklarowano pieniądze w srebrze i złocie. Sądzą, że nadużyto firmy Supervieille'a, który jest bogatym wekslarzem.

Zdrowie Bismarka.

Berlin d. 21-go. — Zdrowie Bismarka pozostawia znów wiele do życzenia. Bóle newralgiczne są bardzo dolegliwe; oprócz tego książę cierpi na influenzę.

Panika finansowa.

Rzym d. 21-go.—Atak na tutejszą solidną kasę oszczędności przypuszczono pod fałszywem hasłem że utraciła ona wielkie sumy na bankructwie „Banca Generale”. Pogłoska okazała się kłamstwem. Kasa ma do żądania tylko 2,000 lirów w rzeczonym banku. Wkłady w kasie wynoszą 85 miljonów lirów. Lud oblega kasę, tak, że tłumy stoją aż na ulicy.

Wypadki włoskie.

Rzym d. 21-go. — Ajencja Stefaniego donosi z Karrary, że władze tamtejsze nie pozwalają na wywóz żywności i nie wypuszczają nikogo z miasta bez przepustki. Wielu rokoszan powróciło z gór, gdzie przebywają już tylko najciężej skompromitowani przewódzcy.

Misja marszałka.

Madryt d. 21-go.—Okręt „Conte Venadito” i towarzysząca mu flotyla, która wiezie marszałka Martineza Camposa do Mazaganu, musiały z powodu niepogody schronić się do portu Algesiras. Minister wojny zarządził rozpuszczenie rezerwistów z roku 1888-go. Rezerwiści z r. 1889-go zostaną pod sztandarami do pomyślnego załatwienia przez marszałka sprawy marokkańskiej.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 22-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Pod prezydencją towarzysza ministra finansów Antonowicza odbędzie się wkrótce narada, mająca roztrząsnąć kwestję zniesienia prawa propinacyjnego w miastach i osadach gubernij Królestwa Polskiego.

Petersburg 21-go stycznia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Do rady państwa wkrótce wniesiona będzie kwestja kredytu na gruntowe urządzenie osadników wiejskich w r. 1894-ym.

SŁOWA CESARSKIE.

Berlin 22-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Przedmiotem powszechnego zajęcia jest oświadczenie cesarza, że przy wyborze doradzców korony nie pozwala wpływać na siebie konserwatystom agrarnym, i że w sprawie traktatu handlowego z Rosją solidaryzuje się z Caprivim. Słowa te wywołały głębokie wrażenie. Słychać, że przewódzcy agrarjuszów dali zarządowi „związku rolników” instrukcję, aby wobec zamierzonych przez rząd reform agrarnych zachowali się lojalnie i umiarkowanie, unikając wszelkich osobistych wycieczek przeciw Capriviemu.

BISMARK I CAPRIVI.

Berlin 22-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Powszechną uwagę zwrócił na siebie artykuł organu socjalistycznego *Vorwärts*, pochwalający gorąco hr. Capriviego i stawiający go wyżej po nad ks. Bismarka. Szlachetne wszakże jego usiłowania uważa *Vorwärts* wobec dzisiejszego podziału społeczeństwa na klasy za utopję, nie mogącą się nigdy urzeczywistnić.

FRZESILENIE W SERBJI.

Belgrad 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W*). — Gabinet odbył posiedzenie celem zastanowienia się nad tem, czy nie należałoby wniesieniem zbiorowej dymisji przyśpieszyć rozwiązania chaotycznej i gniotącej sytuacji. Uchwalono wstrzymać się jeszcze od tego kroku z uwagi, że w sierpniu r. z. Pasicz wniesieniem dymisji gabinetu radykalnego rozwiązał ręce rejencji i wywołał utworzenie liberalnego ministerjum Awakumowicza. Rząd chce wytrwać do ostatniej chwili. Od nowego roku król nie chce już prezydować radzie ministrów, wymawiając się chorobą. Król nie był obecnym także na uroczystości Jordanu, co zwróciło powszechną uwagę. Bal dworski odwołano. Przypuszczają powszechnie, że skupczyna, która zbiera się w poniedziałek, będzie zaraz odroczoną. Gabinet Nikołajewicza ma nosić charakter militarny; wszystkie teki obsadzone będą przez jenerałów i pułkowników.

Belgrad 22-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Król Aleksander bez wiedzy rządu wezwał ojca swego, Milana, aby przybył do Serbji. Rząd podał się do dymisji, którą król przyjął do wiadomości. Król Milan przybył do Belgradu.

Belgrad 22-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Milan wraz z posłem serbskim w Wiedniu, Simiczem, przybył tu wczoraj pociągiem nadzwyczajnym o godzinie w pół do drugiej. Sesja skupczyny odłożona. Wojska skonsygnowano.

Belgrad 22-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Król oświadczył gabinetowi, że wezwał ojca do Belgradu, ponieważ potrzebuje jego rady wśród dzisiejszego rozprzężenia. Gabinet Gruicza podał się do dymisji, ponieważ przybycie Milana uważa za sprzeczne z prawem.

SPRAWA RÉCLUSA.

Bruksella 22-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— W sprawie Réclusa odbyło się wczoraj burzliwe zgromadzenie byłych uczniów uniwersytetu. Prezydował socjalista Vanderveldt. Uchwalono rezolucję za dopuszczeniem Réclusa do katedry.

Bruksella 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Senat akademicki relegował już 500 studentów z powodu ich protestu przeciw zakazowi wykładów Elizeusza Réclusa. Dziewięciu profesorów podało się do dymisji. Senat postanowił zamknąć uniwersytet.

WYPADKI WŁOSKIE.

Rzym 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rozbrojenie ludności w Lunigiana (Massa-Karraro) postępuje prawidłowo. Oddziały alpejskie wojska rozpoczęły operacje w górach. Komisarz królewski jen. Heusch udał się z Massy do Karrary. Winnych zamachu na pociąg kolei między Spezzią a Pontremoli dotąd nie wykryto.

Palermo 22-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)— W Caltanisetta ludność powitała wojsko, przybyłe celem jej rozbrojenia, okrzykami: „Niech żyje król! Niech żyje armja!”

REFORMY WŁOSKIE.

Rzym 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Sonnino i Crispi zapewniają, że wypracowywany przez nich projekt reformy finansowej, opartej na nowych podatkach od stempla i alkoholu, zniesienia monopolu zapałek, sprzedaży kolei i t. d., nietylko przywróci równowagę w budżecie ale i zmniejszy dług bieżący do 200 miljonów lirów. Crispi zażąda od izby pełnomocnictw jeneralnych do przeprowadzenia reformy administracji i postawi kwestję gabinetową.

REWIZJA KONSTYTUCJI.

Paryż 22-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — René Goblet ma postawić dziś wniosek rewizji konstytucji i zażądać uznania nagłości wniosku.

WALKI W TONKINIE.

Paryż 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Z Tonkinu donoszą, że d. 8-go grudnia przyszło tam do walki pomiędzy francuzami i krajowcami. Zginęło 20 żołnierzy francuskich.

Praga czeska 22-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Ustawicznie rozrzucane są w koszarach i na ulicach czerwone kartki podburzające. Nalepiają je na skrzynkach pocztowych.

Paryż 22-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Izba deputowanych zatwierdziła bez rozpraw traktat zawarty d. 3-go października 1893-go r. z Sjamem.

Bruksella 22-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)— W prowincji limburskiej było kilka wypadków cholery.

Marsylja 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z Madagaskaru donoszą, że w okolicy stolicy bandy rozbójnicze plądrują i mordują.

Serajewo 22-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Załogę w Bośnji zmniejszono znowu o trzy bataljony.

Berlin 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)
Ruble w gotówce 224 00 (onegdaj 222.40)
Ruble na dostawę 221 25 (onegdaj 221.75)

GIEŁDA.

Warszawa, 22-go stycznia.

Poranne dzisiejsze szacowania berlińskie zapowiadały jednomyślnie kurs 222.25, co się równa kursowi 45.— m. bez kosztów. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze, wobec oczekiwania dalszej poprawy kursu rubli w Berlinie i braku gotówki na naszym rynku pieniężnym, obniżyło dość szybko początkowy kurs Berlina wpłatowego $45.12\frac{1}{2}$ (odpowiadający kursowi 221.60 m. bez kosztów) do $44.92\frac{1}{2}$ (t. j. 222.60 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop. i 45 kop. przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu kwietnia r. b. po 45.15, w końcu marca r. b. po 45.15, $45.12\frac{1}{2}$, 45.10 i $45.07\frac{1}{2}$ oraz w końcu lutego r. b. po 45.—, a dostawy z odbiorem codziennym stosownie do woli kupującego do końca lutego po 45.20 i $45.17\frac{1}{2}$.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po $45.12\frac{1}{2}$, $45.07\frac{1}{2}$, 45.05, $45.02\frac{1}{2}$, 45.—, 44.95 i $45.92\frac{1}{2}$, przeważnie jednak po kursach $45.02\frac{1}{2}$ i 45.—. **Londyn** krótki, **Paryż** krótki i **Wiedeń** krótki bez ruchu.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki $45.12\frac{1}{2}$, za Londyn krótki $9.15\frac{1}{2}$, za Paryż krótki 36.65 i za Wiedeń krótki 73.70.

Dyskonto bankowe w Berlinie 4%, w Londynie 3%, w Paryżu $2\frac{1}{2}$% i w Wiedniu 5% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 96.70 i po 96.10, względnie do wielkości odcinków, a otrymano 96.60 za kilkaście tys. rubli w sztukach po rs. 1,000. W zaofiarowaniu nominalnem notowano pożyczki wschodnie II-ej em. po 102 i po 103 III-ej em. Pożyczki premjowe I-ej em. z roku 1864-go ceniono po 241.—, premjówki II-ej em. z roku 1866-go po 226 i po 191 listy premjowe szlacheckie, a zabrano kilka premjówek z r. 1864-go I-ej em. po 240.50. Bilety Banku państwa I, II i VI-ej em. chciano zbyć po 103.50. Za pożyczki 4% wewnętrzne z roku 1887-go I-ej ser. chciano osiągnąć 95.25 oraz 94.75 za trzy dalsze serje, których szukano po 94.30, a nabyto kilka tys. po 94.50.

Listy zastawne ziemskie $4\frac{1}{2}$% starano się umieścić po 98.65, a nabyto kilkadziesiąt tys. rubli po 98.30, oraz rs. 25,000 z odbiorem stałym w końcu b. m. po 98.35.

Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 101.75 I-ej i II-ej s., po 101.50 III-ej i IV-ej serji i po 100.50 V, VI-ej i VII-ej s., a wzięto kilkanaście tysięcy IV-ej serji po 101.30, oraz kilkanaście tys. rubli ostatniej serji po 100.30.

W żądaniu 5% listy zast. miasta Łodzi II-ej, III-ej i IV-ej serji po 100.—, a szukano po 99.50.

Obligacyj kanalizacyjnych miasta Warszawy szukano po po 99.60, przy chęci otrzymania po 100, a kupiono kilka tys. po 99.65.

Sprzedano kilkadziesiąt akcyj Banku handlowego w Warszawie po 451 i 452, przy żądaniu po 454.

Zapłaconoza kilka s. kyponów celnych po rs. 1.47, przy żądaniu $1.47\frac{1}{3}$, oraz kilka tysięcy marek w gotówce po 45.— i 44.95.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych bardzo słabe.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. —.— 11.05 *netto*. Wiadro 78% rs. —.— do rs. 8.79[5] . Dowozy i zaofiarowania są liczne. Usposobienie ło.

W. O.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 22-im stycznia.—Dostawy w ogóle w dniu dzisiejszym były średnie, usposobienie dosyć chętne. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy, przy notowaniach niezmienionych, wyborowy towar kupowano po 5.22½, za białą płacono 5.15 do 5.25, a pstrą 4.80. Żyto mocno, dowozy wynosiły 900 korcy, wyborowe ziarno kupowano po 3.35 do 3.40, średnie po 3.25, gorszych gatunków nie było. Owsa dowieziono 600 korcy, w gorszych gatunkach rozprzedano po 2.10 do 2.15.—W dniu wczorajszym na targu praskim panowało usposobienie mocniejsze, dowozy wynosiły: żata 5 wagonów, owsa 27, gryki 1 i kaszy jaglanej 3. Żyto mocniej po 58 do 59½ kop., średnie po 56 do 57 kop., gorsze po 53 do 55 kop. Owies słabo, w skutek znacznego zaofiarowania, wyborowy po 79 do 84 kop., średni po 78 do 78 kop. Gryka po 69 73 kop. Jęczmień bez zmiany, na paszę do 69 kop. Kasza jaglana spokojnie, 68 do 74 kop. stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 22-go stycznia 1894 r.

	wyszło:	przyszło:	pozostaje:
Żyta	— wag.	— wag.	15 wagonów
Owsa	1 „	— „	204 „
Mąki żytniej	— „	1 „	2 „
Mąki pszennej	— „	4 „	14 „
Kaszy jaglanej	2 „	3 „	121 „
Kaszy gryczanej	— „	— „	10 „
Ryżu	— „	— „	3 „
Pszenicy	— „	— „	58 „
Jęczmienia	— „	— „	167 „
Grochu	— „	— „	1 „
Gryki	— „	— „	13 „
Cebuli	— „	— „	— „
Fasoli	— „	1 „	6 „
Łoju	— „	— „	2 „
Makuchów	— „	— „	— „
Mąki kartoflanej	— „	— „	4 „
Kukurydzy	— „	— „	— „
Soli	— „	— „	8 „
Rodzenków	— „	— „	1 „
Prosa	— „	— „	2 „
Tranu	— „	— „	— „
Razem	3 wag.	9 wag.	631 wagonów.

Cement. Mamy obecnie porę przejściową, gdy z powodu spodziewanego a niedoszłego jeszcze do skutku traktatu z Niemcami wszystko znajduje się jakby w zawieszeniu. Trudno też dziś o cenach w przyszłym sezonie coś stanowczego powiedzieć.

Nafta. Rynek nafty za ostatni tydzień żadnych absolutnie nie wykazuje zmian. Usposobienie ciągle słabe przy cenie około 15 kop. w Carycynie i rs. 1.21 z kosztami w Warszawie. Niema nawet widoków, aby usposobienie w najbliższym czasie się poprawiło.

Potrzebna starsza panna kompletnie uzdolniona do kapeluszy, pilna, z eleganckim gustem. Wynagrodzenie od rs. 25 i wyżej. Zgłaszać się: Nowy Świat № 7, mieszk. 17, od 2-e do 4-ej. 1897

Potrzebna zaraz uzdolniona rękawiarka za dobrem wynagrodzeniem i podręezne do staników. Nowolipie № 3, parter, front. 2495

Potrzebna bona niemka. Nowolipie № 3, m. 5. 2166

Potrzebny jest dozorca do młynów z gwarancją albo poręczeniem. Wiadomość: Szpitalna d. № 10, m. № 6, zrana do 12-ej. 2228

Potrzebne panny do kwiatów. Ul. Sosnowa № 3, m. 4. 2247

Potrzebna panna podręczna do staników.— Ul. Twarda 32, m. 18. 2528

Potrzebny praktykant z ładnym charakterem pisma, chrześcjanin, z wykształceniem 4-klasowem, do większego domu handlowego w Warszawie. Oferty pod lit. „S. 33" przyjmuje kantor Kurjera. 2518

Potrzebny uczeń do pracowni ram. Nowogrodzka № 33, J. Rostkowski. 2558

Potrzebna młoda polka z niemieckim, skromnych wymagań, do 6-letniego chłopca.— Marszałkowska 86—12, po południu. 2497

Panienka młoda potrzebna do introligatorstwa. Wiadomość: Karmelicka 17, mieszkania 28. 2659

Potrzebny jest uczeń 15-letni przychodni.— Płaca 7 rubli miesięcznie. Wiadomość w handlu Żelaznym, Praga, Targowa № 34, od godz. 8 do 12-ej. 2730

Preser litograficzny (undrukier) zdolny potrzebny zaraz do litografji „Zofja", Królewska 16. 2778

Potrzebne panny zdolne i podręczne do sukien. Erywańska № 14. 2741

Warszawska Inspekcja Tow. Ross. „Pomoc" poszukuje fachowych ajentów w Warszawie, na prowincji, za pensję lub prowizję; przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia, jako to: od nieszczęśliwych wypadków, robotników, pojedyńczych osób, od ognia; ruchomości, nieruchomości fabryczne, miejskie, rolne, gorzelnie, młyny wodne, budynki na własnych, obcych gruntach, na życie, podług najprzystępniejszych kombinacyj, od gradobicia, transportów i t. p.—109 Marszałkowska 109. 2775

Kupno i sprzedaż.

A) Adres: Marszałkowska № 142, róg Rysiej. Malarnia i skład Szkła, Porcelany, Fajansu i Majoliki T. Z. Osińskiego, poleca wielki wybór serwisów stołowych z ładnej porcelany, malowanej w desenie lub z monogramami, od rs. 45 na 12 osób. 2404

A. Używaną garderobę damską kupuję, sprzedaję. Zaraz płacę. Trębacka 3. 2766

A) Skrzynki pocztowe, wielki wybór, poleca N. Bresler, Marszałkowska 114. 2765

Adres: Widok 3. Do sprzedania suknie wieczorowe mało używane. 2738

Adres: Widok 3. Kupuję i sprzedaję garderobę damską mało używaną. 2738

Articles de Venice. Ample, latarnie, świeczniki, kandelabry, lichtarze, bronzy stylowe, poleca S. Gąsiorowski, Nowy-Świat № 49. 1145

A) Umeblowanie z 4-ch pokojów, mało używane, pozostawiono do sprzedania razem lub częściowo u rządcy domu, ulica Krucza 10. 129

Adres. Sprzedaż i kupno maszyn do szycia i pończoszniczych, nowych i używanych, oraz reparacja takowych z gwarancją, w zakładzie mechanicznym Frankowskiego i Grzymskiego, Nowy-Świat 61. 1412

A) Bardzo tanio sprzedaję biżuterję złotą, srebrną, pierścionki najnowszych fasonów z brylantami i prawdziwemi kolorowemi kamieniami, pierścionki 56 próby od rs. 2, ślubne obrączki złote od rs. 7 i t. d. Kupuję srebro, złoto, zamieniam na nowe. Przyjmuję wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie, wszystko wykonywam tanio, sumiennie. Oraczewski, jubiler, Nowy-Świat № 36. 475

A) Meble za bezcen, kompletne urządzenia, garnitury czarne, orzechowe, lustra rozmaite i inne meble, szafy, kredensy, stoły, krzesła, biura, otomany, dywany, firanki.— Elektoralna 45, m. 3. 2539

Antykwarjusz Maliński, Królewska 3, magazyn (drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia), kupuje pasy polskie i rozmaite starożytności. 2569

Bardzo tanio szkatuły żelazne z nieznanym sekretem, kłódki duże angielskie, plombmaszynki firmowe. Tłomackie 13, Sikorski. 2576

Bilardy różne kupuję, sprzedaję. Freta 5, Szajerowicz. 2468

Dywany, kandelabry, lichtarze, przybory piśmienne. Biuro Komisowe Ungra, Krakowskie-Przedmieście 9. 2743

Do sprzedania łóżko machoniowe masiw.— Złota № 61, stróż wskaże. 2426

Do sprzedania suknia balowa niebieska jedwabna, ubrana koronkami. Królewska 5, u Pawłowej. 2666

Do sprzedania płaszcz nowy na jedwabiu, z kołnierzem i klapami bobrowemi, futro oposowe paltową robotą. Ul. Miodowa № 14, sklep krawiecki Piotrowskiego. 2282

Fortepian krótki, czarny, rs. 70 sprzedaję. Nowy-Świat 9, Grabowski. 2777

Faetonik nowy, karety podwójna i potrójna używane, wolanciki, bryczki różnych fasonów, sanki elegancko wykończone do sprzedania. Ceny b. przystępne. Goliński, Leszno 70. 2768

Fabryka powozów M. Sejdemana, Leszno 52, sprzedaje faetony, karety, wolanciki nowe, bardzo eleganckie, sanki używane. 2759

Fortepian 7 oktaw, w b. dobrym stanie, do sprzedania tanio. Żelazna 48, m. 20. 2693

Garniturek, kolumny, kandelabry, kredens, stół, krzesła, otomana, biurko. Ulica Sienna 19. 2646

Garnitur ze stołem rs. 60, garniturek 30, otomana 18 rubli. Widok 22—24. 2727

Kasy ogniotrwałe zegarowe pancerne, sekretne. Za dobroć wyrobu gwarancja kilkoletnia. Jedynie wyrabia Sikorski, Marszałkowska 125. Z powodu budowy wejście Sienna 4. 7

Koni karych para, rosłych, powozowych, kareta podwójna i szory z bronzami używane do sprzedania. Erywańska 5. 2189

Kupuję stare książki, marki używane, obrazy, sztychy. Księgarnia, Ordynacka 14. 754

Kasy ogniotrwałe, gwarantowanej dobroci, najtaniej wyrabia fabryka Matyśkiewicza, Chłodna 40. 41433

Kasy ogniotrwałe najtańsze, najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 44r

Lodownia potrzebna. Oferty: Biuro Ungra, Wierzbowa 8, dla „A." 102r

Meble tanio! Kompletne urządzenia salonowe, buduarowe, gabinetowe, do jadalni dębowe oraz inne meble i lustra w całości lub pojedyńcze sztuki. Marszałkowska 119, mieszkania 15, druga brama, parter. 1010

Maszyny na raty nowe, pięknie szyjące.— Stare przyjmuję. Dzika 20, Tagszejn. 1033

Maszynę pończoszniczą (grubą) tanio sprzedam. Mazowiecka 1, stróż wskaże. 1867

Meble za bezcen! garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy, biura, i inne jakoteż zamieniam nowe na używane z małą dopłatą. Świętokrzyzka 16, m. 13. 2694

Meble różne, wielki wybór, pozostały jeszcze do sprzedania niepraktykowanie tanio. Krakowskie-Przedmieście 20, m. 15. 2688

Meble białe złocone, stylowe do urządzenia salonu, używane, do sprzedania u tapicera, Chmielna 10. 2453

Maszyna Singera mało używana do sprzedania. Żelazna 79, m. 2. 2772

Na raty!! Futra, okrycia, suknie. Aleksander Konrad, Nowosenatorska 3. Magazyn ubiorów damskich. 2737

Porcelana antyczna, zegar angielski, fisharmonja, biżuterja tanio. Leszno 23, mieszkania 19. 2753

Pianina nowe, ceny fabryczne, wielki wybór, kilkoletnia gwarancja, sprzedaje Dütz, Marszałkowska 140. 569

Porcelana stołowa, noże, widelce, świeczniki platerowane, kredens, zegar regulator, miedź kuchenna do sprzedania. Krucza 8, mieszkania 1. 1866

Szeslong wygodny urzędowej roboty tanio sprzeda tapicer. Ul. Śliska 7, stróż wskaże. 2758

Suknia ślubna atłasowa z kwiatami za rs. 8. Nowolipie № 22, m. 3. 2750

Sprzedaję i kupuję garderobę damską oraz wypożyczam suknie wieczorowe. Hoża 8, m. 11. 2731

Suknia jedwabna koloru rezeda, z czarną koronką, rs. 20. Śliska 10—2. 2198

Suknia balowa żółta raz użyta, odznaczająca się pięknym fasonem, ostatniej mody, na średnią figurę, jest do sprzedania za przystępną cenę. Od 2 do 5-ej, Nowogrodzka № 21, stróż wskaże. 2587

Śliwki suszone w wyborowym gatunku sprzedaje workami (wagi circa 6 pudów) lub częściowo na pudy po rs. 3.60 za pud, kantor Jana Kleniewskiego, Długa 28, od 9—4-ej po południu. 2427

Trzcina do sufitów jest do sprzedania za przystępną cenę. Obejrzeć można: ulica Muranów № 8. Bliższa wiadomość: ulica Dzika № 65, mieszkania 18, Michalski. 2210

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Ulica Leopoldyny № 13, Daszkowski. 2469

Wyprzedaję: otomanę ładną 22 rs., kredensik, szafę, bibljoteczkę, stół, drobiazgi.— Bielańska 20—2. 2712

Wyprzedaż! Dywanów i Towarów posezonowych w Głównym Składzie dywanów i towarów manufakturnych Giełżyńskiego Piotra, Marszałkowska 137. 2672

Z. Krasnodębska, Chmielna 26, poleca owoce sezonowe w wyborowych gatunkach, sery litewskie, masło solone, kompoty, soki, konfitury, powidła, drób. 1188

Żakiet ciepły rs. 8, suknia 7. Marszałkowska 129, m. 13. 2771

6 krzeseł dębowych starożytnych sprzedam. Krakowskie-Przedmieście 53, m. 4. 2762

Interesa handl. i majątk.

A. Emeryt z wyższem wykształceniem i kapitałem w gotowiźnie do tysiąca rubli pragnie wejść do współki jakiegoś interesu lub przedsiębiorstwa z udziałem w pracy, albo też przyjąć z tym kapitałem miejsce kasjera, buchaltera lub rządcy większego domu. Oferty kantor Kurjera dla „Omegi". 1936

Do wydzierżawienia na lat 10 lub 12 folwark przestrzeni mórg 215, w dobrej glebie, bez nieużytków i bez służebności, w każdym czasie. Inwentarz do kupienia na miejscu. Zgłaszać się: Nowy-Świat 64, mieszkania 14. 2477

Dom narożny na Ogrodowej, z placem, do sprzedania za rs. 16,000. Ogrodowa 19, mieszkania 24. 2460

Dwie odpowiedzialne osoby za wspólnem poręczeniem potrzebują na rok rs. 400.— Gwarancja procentu i kapitału zupełna. Oferty dla „Solidarność" przyjmuje Kurjer. 2776

Bufet na ślizgawce do wydzierżawienia zaraz. Leszno № 97. 1586

Egzystencja! Magazyn artykułów kurantowych, egzystujący lat 18, do sprzedania.— Do kupna potrzeba 1,200 rs. Wiadomość: Marszałkowska 116—5. 2491

Kawiarnia przy ulicy pryncypalnej, zaliczona do najlepszych w mieście, do sprzedania. Wiadomość: Nowogrodzka № 16, mieszkania 14. 2467

Korzystny interes za Żelazną Bramą jest do odstąpienia zaraz z przyczyny powiększenia drugiego interesu, którego razem prowadzić nie można. Potrzeba od 2,000—3,000 rs. Wiadomość: ulica Elektoralna № 20, mieszkania 34. 2357

Kawiarnia jest do sprzedania. Ul. Wspólna № 1. 2574

Kawiarnia z mieszkaniem przy ulicy pryncypalnej do sprzedania. Piwna 15, mieszkania 9. 2736

Mydlarnia zaraz do odstąpienia w dobrym punkcie. Wiadomość: Nowy-Świat № 32, sklep pieczywa. 2735

Na pryncypalnej ulicy jest do odstąpienia sklep dystrybucyjny i piśmienniczy z powodu zmiany interesów, za bardzo przystępną cenę. Komorne tanie, szafy nowe. Oferty przyjmuje administracja Kurjera pod lit. S. B. 8. 2303

Pralnię dobrze prosperującą kupię. Oferty z oznaczeniem obrotu rocznego i ceną proszę składać w kantorze Kurjera pod „Pralnia 777" do dnia 23-go stycznia. 2612

Placu kupna poszukuję. Bliższa wiadomość: Aleje Ujazdowskie 8, mieszk. 7. 2343

Potrzebna jest suma rs. 1,000 na pierwszy numer hypoteki domu. Oferty proszę składać w Kurjerze Warszawskim pod literami „J. 1,000." 2380

Skład węgla do sprzedania. Lipowa № 11. 2538

Sklep wiktuałów do sprzedania na korzystnych warunkach. Ul. Solec № 66. 2523

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Mostowa № 21. 2547

Sklep spożywczy dobrze procentujący, do sprzedania. Ulica Leszno № 1. 1832

Sklep do sprzedania spożywczo-dystrybucyjny z kotłem. Ul. Ogrodowa № 32. 2402

Sklep spożywczy do sprzedania; targu dziennego 15 rubli. Browarna 21. 2698

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, 14 lat egzystujący, z wyrobioną klijentelą, do sprzedania pod filarami teatru Wielkiego. 2667

Sklep mydlarsko-farbiarski do sprzedania, punkt dobry, urządzenie przyzwoite. Wiadomość: Podwale 14, warsztat tokarski. 2312

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Zielna № 42. 2186

10,000 rubli. Poszukuje się kapitalisty do interesu fabrycznego, przynoszącego zysku 10%. Adres: Twarda № 22, m. 18. 2645

75,000 częściowo, 13,000, 10,000, 3,000 rubli i inne sumy do wypożyczenia na hypoteki domów w Warszawie. Kapitały hypotekowane nabywam. Wiadomość: Krucza № 23, mieszkania 9, rano do 9½ i od 3—5-ej. 2358

Zaraz jest do odstąpienia restauracja przy pierwszorzędnym hotelu na bardzo przystępnych warunkach. Oferty proszę do kantoru Kurjera pod lit. K. W. B. 2595

Zaraz potrzebna jest wspólniczka obeznana z pralnią oraz pokoik frontowy na parterze. Krucza 49, m. 7. 2668

Lokale.

Do wynajęcia od 1 lutego r. b. obszerny, piętrowy, murowany spichrz na skład cukru, zboża, oraz plac na skład węgli, wapna, cementu. Wiadomość w magazynie drzewa przy rogu Żelaznej i Nowolipia. 2363

Do wynajęcia zaraz sklep duży, rs. 20 miesięcznie. Wiadomość: Szpitalna 5, sklep tapicerski. 2769

Lokal parterowy: 6 pokojów, zaraz do wynajęcia. Smolna-Wysoka 22. 2445

Lokal przydatny na szynk, restaurację, tanio wynajmę. Wiadomość: Aleje Ujazdowskie 8, mieszkania 7. 2344

Mieszkanie od 1 lipca 1894 r. w domu przy ulicy Berga № 9, na 1-m piętrze, od frontu do wynajęcia, złożone z 11-tu wspaniałych pokoi, kuchni, spiżarni, łazienki, pomieszczenia dla służby, pralni, i wszelkich udogodnień, oraz taki sam lokal na 2-m piętrze o 10-u pokojach. W domu tym jest stajnia z wozownią do najęcia. Obejrzeć można mieszkanie na 1-m piętrze, pomiędzy godziną 2-ą a 4-ą po południu, za zgłoszeniem się do stróża. 322

Pokój z całodziennem utrzymaniem zaraz do najęcia. Zielna 13—15. 2701

Piwnica obszerna, sucha, potrzebna na skład win, od 1 lipca. Oferty przyjmuje Kurjer pod W. K. 64. 2417

Poszukuje się zaraz lub od 1 kwietnia mieszkania pięknego i w dobrem położeniu, w domu skanalizowanym, na 1-m lub 2-m piętrze i składające się z 7 do 9-u pokoi, kuchni i wanny. Zawiadomienia i oferty interesowani zechcą złożyć w kantorze Kurjera Warsz. pod literami L. Y № 37. 2176

Sklep duży i pokój zaraz do wynajęcia. Miodowa № 18. 2301

Salon ładny i pokój—front, zaraz. Nowogrodzka 9—2. 2483

Sklep duży o trzech oknach, połączony z dwoma pokojami, pakamerem i piwnicą; drugi sklep o jednem oknie, są do wynajęcia od 1 lipca. Miodowa № 4, pierwszy dom od Senatorskiej. 1773

Doniesienia rozmaite.

Artystyczna pracownia okryć damskich, krój europejsko-newjorski. Marszałkowska 104. — Juljusz. 1589

A. Skład najlepszych cygar poleca cygarniczki, porte-cigares i inne przybory do palenia tanio. Trębacka 11. Łebkowski. 18r

A. Pracownia przy ulicy Wilczej № 15, wykonywa suknie od rs. 2-ch, dziecinne od 1 rs., podług ostatatnich fasonów. Robota dokładna i szybka. 2181

Grywam na wieczorach, weselach, zabawach tańcujących. Bracka 5, m. 28. 2687

Kwit lombardowy № 16551A/746 z Niskiej ul. № 43, na imię Anszla Rochwerg zaginął. Znalazca zwróci: Miła 67. 2763

Największa w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Fiszmann. Nalewki 21. 4r

Ostrzeżenie. Bilet szkoły rysunkowej № 24 ucznia Feliksa Walczakiewicza zagubiono. Proszę zwrócić: Grzybowska 20. Z pomienionego biletu korzystać nikt nie może. 104r

Pianista przyjmuje zamówienia. Aleksandrja 20, m. 2A, zrana do 12-ej. 45498

Pracownia sukien i strojów damskich P. Piotrowskiej, nowootworzona przy ul. Długiej № 8a, przyjmuje obstalunki na suknie, które wykonywa podług najświeższych żurnali, tak z własnego, jakoteż i z powierzonego materjału, po cenach umiarkowanych. 45567

Tapicer przerabia meble i materace bardzo tanio. Śliska 7, m. 49. 2764

Zgubiono dnia 16 b. m. na dworcu kolei Terespolskiej w Warszawie bilet legitymacyjny, wydany przez Radę Zarządzającą Politechniki w Rydze, na imię inżyniera-chemika Józefa Kokelego. Znalazca raczy odnieść na Miodową № 15, mieszkania 10, za nagrodą rs. 5. 2490

4 rs. całkowita nauka krawatów w dwa tygodnie. Fasony najświeższe. Wiadomość do godziny 6-ej, Wspólna 47, (druga brama tegoż numeru), mieszkania 9. 2739

55 kopiejek mocne! nie wypieralne pończochy damskie, dziecinne, skarpetki, wybór. Marszałkowska 129, oficyna: 2506

99 Marszałkowska magazyn Chmurczyńskiego: burki, palta, szlafroki, marynarki, kamizelki, spodnie, sprzedaje tanio, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki, które wykończa starannie. 715

W drukarni *Kurjera warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Января 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).